KWIECIEŃ 2020 | NR 1

WIEŚCI Z FARY

Biuletyn Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Świętochłowicach i Wirku

Źródło: Muzeum Powstań Śląskich w Świętochłowicach

Drodzy w Chrystusie

KS. SEBASTIAN OLENCKI

Jesteśmy w czasie Wielkiego Tygodnia. Pierwszy raz w historii naszych parafii spędzimy ten czas w domach, chroniąc nasze zdrowie i życie naszych bliskich. Kościoły są puste, jest w nich cisza, wszystko milczy. Wierzę, że Kościół jest tam gdzie jesteśmy my jako wierzący, że możemy spotykać się duchowo dzięki modlitwie. Jednak miejsce murów kościelnych jest szczególne,ponieważ przynależy do naszych małych społeczności ludzi wierzących. Wielu z was darzy to miejsce szacunkiem i dobrze się w nim czuje. Tu niektórzy z was
byli ochrzczeni i konfirmowani. Wydarzenia mające miejsce w przestrzeni murów kościoła przyniosły wam możliwość budowania tożsamości chrześcijańskiej opartej na Słowie Bożym. Na chwilę utraciliśmy to, co było dla nas normalne, powszechne, to co mieliśmy w zasięgu ręki, być może po to, by docenić to jeszcze bardziej. Każdego dnia mam nadzieję, że ta kolejna niedziela wypełni nasze kościoły. Nadzieje, że Słowo Boże poruszy nasze serca i dusze. Nadzieję, że u was jest wszystko dobrze i że jesteście zdrowi. Nadzieja rodzi tęsknotę za oczekiwaniem, za spełnieniem tego o czym myślę i marzę. Być może dzisiaj wszyscy liczymy już straty, które nas dotknęły, jednak pokładamy nadzieję w Panu Bogu, że wszystko jak najszybciej wróci do normy. Jezus Chrystus przeszedł przez wiele cierpień i ucisków, natomiast nigdy nie stracił z pola widzenia drugiego człowieka. Bardzo pragnę wam podziękować za żywe zainteresowanie naszą parafią w tym trudnym czasie. Jestem pewien, że Bóg nam błogosławi przez waszą modlitwę i duchowe wsparcie. Życzę Wam wraz z małżonką i córką wielu spotkań przy Słowie Bożym. Niech Potężny Bóg błogosławi wam wszystkim, w szczególności waszym rodzinom w ten nadchodzący czas Pamiątki Ukrzyżowania Pańskiego i Wielkanocy.

Albowiem tak Bóg, umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy , nie zginął, ale miał żywot wieczny.
J 3,16

Od powietrza, głodu i wojny zachowaj nas, Panie!

Monika Kassner (PEAS)

Źródło: Wirtualne Muzeum Ewangelicyzmu Bytomia i Okolic

Zarazy towarzyszą ludzkości od zarania dziejów. Największe z nich, jak dżuma zwana od objawów „czarną śmiercią", wyludniały wsie, miasta, całe regiony. Bano się jej tak bardzo jak kilka stuleci wcześniej wikingów. W obronie przed ich niszczycielskimi napadami przerażeni angielscy mnisi kierowali do Opatrzności modlitwę:
„Od furii Normanów wybaw nas, Panie".
Od czasów „czarnej śmierci" podczas epidemii, zdecydowanie bardziej dotkliwych niż wybryki Normanów, w całej Europie modlono się słowami: „Od powietrza, głodu i wojny zachowaj nas, Panie". Właśnie od powietrza. Wierzono bowiem, że dżumę przenosi morowe powietrze.

Luter przeżył trzy

Współczesna Europa od kilku pokoleń nie doświadczyła pandemii, które znamy ze szkolnego kursu historii w postaci „czarnej śmierci" czy grypy zwanej hiszpanką. Praktycznie nie wspomina się, że dżuma nie zniknęła po największym uderzeniu w historii, ale pojawiała się co jakiś czas na starym kontynencie aż do XVIII wieku. W latach 1347 – 1536 nawiedziła Europę w różnych miejscach ponad dwadzieścia razy. Pojawiała się niespodziewanie, dziesiątkowała zaatakowaną społeczność i przenosiła się dalej, najczęściej z uciekającymi przed nią ludźmi.

Największa czternastowieczna fala epidemii częściowo ominęła Europę Środkową, ale w 1527 roku wybuchła ze zdwojoną siłą. Dotknęła między innymi Niemcy i Śląsk. W Nowogrodźcu na Dolnym Śląsku, dawniej Namburg am Queis, pozostawiła przy życiu trzy małżeństwa i mieszkańców klasztoru. W Lwówku Śląskim powiększono cmentarz o dwa nowo zakupione ogrody. Z dotkniętego dżumą Wrocławia Johannes Hess wysłał do Marcina Lutra list z zapytaniem: „ Czy należy uciec podczas śmiertelnego niebezpieczeństwa?"

Doktor Luter, będąc w podobnej sytuacji jak Hess i pozostając podczas epidemii w Wittenberdze, nie byłby sobą, gdyby nie odniósł się do zawartej w liście prośby szeroko i skrupulatnie. Odpowiedział w formie broszury, którą zatytułował zadanym przez Hessa pytaniem. Już wcześniej (epidemia dżumy nawiedziła Wittenbergę w 1516 roku) nie wyjechał z miasta i jedenaście lat później też nie zamierzał. Postulował praktyczny wymiar duszpasterstwa, który realizował w wielu dziedzinach życia codziennego, przede wszystkim w postaci realnej pomocy bliźniemu. Pisał: "Na ulicy jest walka, w domu lęk i drżenie, jest bardzo ciężko, Chrystus nas doświadcza. Mamy jedną pociechę, którą przeciwstawiamy wściekłości szatana: mamy Słowo Boże dla ratowania dusz, choć szatan pożera ciało. Mój dom zamienia się powoli w szpital, mój syn od trzech dni też już choruje. Jestem jako ten, który umiera, a jednak żyje".

Zdawał sobie sprawę z ryzyka, które podjął świadomie, tłumacząc: „Potem też odkażę się i będę pomagać w czyszczeniu powietrza i brać leki. Będę unikać miejsc i ludzi, w których moja obecność nie jest konieczna, aby nie zostać zakażonym i nie przynieść innym zanieczyszczenia, a tym samym nie chcę być przyczyną ich śmierci przez moje zaniedbanie. Jeśli jednak mój Bóg chce mnie zabrać, to na pewno znajdzie mnie, ale uczynię to, czego ode mnie oczekuje, i nie będę winny śmierci własnej ani innych ludzi. Ale tam, gdzie potrzebuje mnie mój bliźni, nie chcę omijać miejsc ani ludzi, lecz chcę iść i pomagać im śmiało, jak wspomniał wyżej. Widzicie, jest to słuszna, bogobojna wiara, która nie jest głupotą ani bezczelnością i nie kusi Boga."

Izolacja, czyli najsłabszych zamykamy pod kluczem

W czasach Lutra i jeszcze długo później sądzono, że ofiarami epidemii dżumy padają przede wszystkim „płoche niewiasty", objawiające skłonność do kierowania się nie rozumem, lecz zmysłami. Zalecano ich izolację, czyli trzymanie pod kluczem. Jedyny możliwie skuteczny lek, jaki znano. Szukano ratunku nie tylko w Bogu, ale i w siłach nadprzyrodzonych, różnego rodzaju maściach, noszeniu talizmanów, główek czosnku czy stosowaniu ziół. Problem epidemii próbowano też cały czas rozwiązać w sposób naukowy. Powstające na terenach objętych reformacją szkoły tzw. gimnazja, oprócz nauki teoretycznej, proponowały uczniom także przedmioty praktyczne – wizyty w zakładach rzemieślniczych, drukarniach, wycieczki, matematykę, historię czy geografię. W najlepszych, zwanych akademickimi, nauczano także tzw. curiosów, do których zaliczała się medycyna. Podczas zajęć uczono anatomii, botaniki, ale też dietetyki i nauki o zapobieganiu chorobom, zwłaszcza epidemiom. Zdawano sobie sprawę, choć wiedza ta nie była powszechna, że izolacja i utrzymywanie higieny mogą pomóc nie tyle w zwalczaniu choroby, ile w zahamowaniu jej rozprzestrzeniania.

Myśląc o sobie, myślimy o innych

Dlatego w erze nowoczesnej epidemii Covid-19 izolujmy się. Nie lekceważmy zaleceń służb. Pamiętajmy, że dbając o siebie, dbamy jednocześnie o członków naszej rodziny, ale też o wszystkich, z którymi dziś się nie widujemy. Stosując powszechne zalecenia, myślimy też o lekarzach, pielęgniarkach i pozostałym personelu medycznym, który walczy z chorobą na pierwszej linii frontu. Pozostańmy na tyłach. Wytrzymajmy Święta Wielkanocne w izolacji, modląc się o zdrowie swoje i innych. Bądźmy jak Luter. Parafrazując jego słowa: Unikajmy ludzi i miejsc, w których nasza obecność nie jest konieczna, aby nie zostać zakażonym i nie przynieść innym zakażenia, a tym samym nie być przyczyną ich śmierci przez nasze zaniedbanie. A gdy epidemia ustanie, nadrobimy ten czas, który, jak niektórzy sądzą, nie jest czasem straconym.

Źródło: Domena publiczna

Bibliografia:
Historia medycyny, red. T. Brzeziński, Warszawa 1988
Krzyk J., Plagi. Historia bez końca. 26 chorób, które zmieniły świat, Warszawa 2020.
Koncepcja duszpasterstwa w teologii dr. M. Lutra, Luteranie.pl
www.marcin-luter-book.blogspot.com

Etiopia - 13 miesięcy słońca

Jarosław Hałat (PEAW)

Fot. Jarosław Hałat

Zacznę od faktu oczywistego — Etiopia to fascynujący kraj, jedyny w Afryce (obok Egiptu) który posiada tak bogatą i ciekawą kulturę. Wbrew stereotypowym wyobrażeniom pustyni i głodu, znaleźć tu można wspaniałe zabytki i piękno niczym nieskażonej przyrody.

Na szczególną uwagę zasługują: Muzeum Narodowe z Lucy (czyli najstarszym przedstawicielem rodzaju ludzkiego), Africa Hall (miejsce zebrań przywódców krajów afrykańskich) i znajdujące się w stolicy kraju Addis Abebie – Merkato nazywane największym targowiskiem Afryki, gdzie ponoć można kupić wszystko — od igły przez wielbłąda po samochód.

W innych większych miastach, których w Etiopii nie jest zbyt wiele, możemy podziwiać Arkę Przymierza (a w zasadzie kościółek w legendarnym Axum, pierwszej stolicy Etiopów, w którym Arka rzekomo się znajduje), pięknie rzeźbione, axumskie stelle oraz pałac królowej Saby. Kolejnym miastem, w którym warto się zatrzymać jest Gonder, czyli pierwsza stała stolica Etiopii, w którym znajduje się bardzo nietypowy dla tutejszego krajobrazu zamek, zbudowany w stylu europejskim. Z kolei w Lalibeli, dawnym królestwie Roha, zlokalizowany jest kompleks 11 kościołów, wykutych w skale przez pobożnego króla Lalibelę, który na polecenie Boga miał odtworzyć skalną Jerozolimę. Przemieszczając się pomiędzy etiopskimi miasteczkami ciągle przecinamy porażające swym ogromem pasmo Gór Semien wraz z ich charakterystycznymi formami ostańcowymi — ambami. Góry te, ze względu na strefowość i piętrowość klimatu w jakim leży Etiopia, charakteryzują się cykliczną zmiennością. W porze wilgotnej zbocza gór są pięknie pokryte żywo zieloną barwą bogatej roślinności oraz biegającymi w palącym słońcu endemicznymi pawianami gelada, ze względu na charakterystyczne czerwone znamię na piersi zwanymi „małpami z krwawiącym sercem". Zaś w porze suchej góry pokryte są wyschniętą roślinnością, a tu i ówdzie napotykamy na spalone słońcem połacie ziemi.

Do walorów przyrodniczych Etiopii należą również tektoniczne jezioro Tana oraz wodospady Nilu Błękitnego nazywane „Wodą która dymi" — Tys Yssat i są uważane za jedne z najpiękniejszych na świecie. Tworzą je cztery wodospady spadające z wysokości ponad 40 metrów w kłębiącą się kipiel. Swoją nazwę zawdzięczają miliardom kropli unoszącym się nieustannie na kilkaset metrów wokół.

Kilka słów wytłumaczenia należy również poświęcić tytułowym trzynastu miesiącom. Otóż w Etiopii turystę czekają liczne atrakcje związane z pomiarem czasu. Liczony jest on według kalendarza juliańskiego, który jest o siedem lat wcześniejszy niż gregoriański (którym posługujemy się w Polsce). Do tego w Etiopii jest 13 miesięcy! Pierwszych dwanaście ma równo po 30 dni. Ostatni, trzynasty miesiąc (Pagumen) składa się z pięciu, a w roku przestępnym z sześciu dni. Jakby zamieszania z kalendarzem było mało, w Etiopii obowiązuje czas etiopski liczony od godziny 6 rano, kiedy to wschodzi słońce. I tak nasza 7 jest 1 rano, 8 to 2 itd. zaś o 19 zaczyna się 1 w nocy... Dlatego umawiając się z kimkolwiek należy określić czy chodzi o czas europejski, czy też miejscowy.

A umówić się można na przykład na filiżankę wyśmienitej kawy, której Etiopia jest ojczyzną. Przy-rządzenie prawdziwej kawy urasta tutaj do rangi ceremonii. Istnieje wręcz cały rytuał jej przyrządzania. Zielone ziarna są po umyciu wysypywane na blachę i prażone do uzyskania ciemnobrązowego koloru. Po kilku minutach izba wypełnia się gorzkim aromatem. Jeszcze gorące wsypuje się do małego moździerza i tłuczkiem ubija je na proszek. Po takim zmieleniu kawę wsypuje się do specjalnego dzbanka i gotuje. Kiedy napój jest prawie gotowy gospodarz odmawia krótką modlitwę. W końcu ciemnobrązowy napój zostaje rozlany do malutkich czarek i dostajemy kawę tak aromatyczną jak to tylko możliwe.

Innym charakterystycznym dla kuchni etiopskiej elementem, jest indżera, kwaskowy placek z mąki zboża tef, do którego podaje się różne dodatki. Podobnie jak w przypadku kawy, spożywanie tego przysmaku okraszone jest specjalnym rytuałem. Indżerę można dostać praktycznie wszędzie, gdyż jest ona podstawowym posiłkiem Etiopczyków.

Etiopczycy, pomimo licznych problemów z którymi borykają się na co dzień (bieda i rozprzestrzeniająca się w zastraszającym tempie plaga AIDS), są niezwykle pogodnymi, ciągle uśmiechniętymi i skorymi do pomocy ludźmi. Większość mieszkańców tego afrykańskiego kraju wyznaje niespotykany w Europie ortodoksyjny odłam chrześcijaństwa — koptyzm, ale możemy tu spotkać również wyznawców islamu, protestantów i animistów.

Fot. Jarosław Hałat

Południe Etiopii, zamieszkiwane przez liczne plemiona, kusi pięknymi parkami narodowymi, sawanną, jeziorami Wielkiego Ryftu Afrykańskiego. Ten pierwszy niepodległy kraj afrykański i jeden z najstarszych na świecie, wraz z całym swoim dziedzictwem kulturowym i przyrodniczym jest niewątpliwie dla przybyszów z Europy czymś niezwykłym i wartym zobaczenia.

Kreatywne zabawy dla dzieci

Weronika Rapacz-Kilka (PEAW)

Odliczacie już dni do świąt? Ile ich zostało?
Dziś mamy piątek, to jeszcze tylko sobota i niedziela.
Tak w niedzielę święta, czyli za dokładnie 2 dni. Całe 2 dni, żeby przygotować ozdoby świąteczne do Waszych pokoi.
Proponuję łatwą pracę plastyczną, czyli wykonanie własnej ozdoby do Waszego pokoju

Fot. A.S.M.

Na filmiku znajdziecie instruktaż mojej córki Mai, jak wykonać Pana Zająca ze styropianu, ale można też wykorzystać blok techniczny, karton (co tylko znajdziecie w domku). Wystarczy, że poprosicie aby rodzice wycieli Wam szablon głowy zająca, następnie uszka i elementy jego buzi: oczka, nosek, usta i wąsiki z papieru kolorowego i jesteście prawie gotowi do działania.

Przygotujcie jeszcze klej, farby, pędzelek, kubeczek z wodą. Pamiętajcie zanim zaczniecie malować szablon zajączka aby poćwiczyć w powietrzu ruchy pędzelkiem, aby rozruszać wasze rączki i nadgarstki przed pracą (góra - dół i lewo – prawo)

https://www.youtube.com/watch?v=9MWzTenrY0k

Na końcu instruktażu usłyszycie wierszyk o Panu Zającu, który robi bardzo ważną rzecz, czyli się myje. A w czasach w jakich teraz żyjemy mycie jest jedną z najważniejszych czynności! Pamiętajcie żeby myć się często i dokładnie, nie pomijajcie paznokci – w nich też gromadzą się zarazki.

Fot. Weronika Rapacz-Kilka

Spróbujcie naśladować, co po kolei myje Zajączek.
A może też nauczycie się krótkiego wierszyka?
Kto podejmie to wyzwanie?

Pan Zajączek myje łapki,
bo są jeszcze nieumyte.
Myje pyszczek, myje szyję, bo wybiera się z wizytą.
Lecz najdłużej myje uszy, bo ma uszy bardzo długie:
wodą, mydłem, mydłem, wodą,
najpierw jedno, potem drugie.

Życzę udanej zabawy z Panem Zajączkiem.
Trzymajcie się zdrowo!

Wiele osób pyta jak można przekazać ofiary dla parafii. W tej chwili jedyną możliwością jest wpłata bezpośrednio na konto parafii. Dziękujemy serdecznie wszystkim, którzy dokonali wpłaty składki kościelnej, a także tym, którzy rozumieją trudną sytuację, w jakiej się wszyscy znaleźliśmy i wpłacili kwoty w ramach „Niedzielnej ofiary."

Parafia Ewangelicko-Augsburska
Jana Chrzciciela w Świętochłowicach

pl. ks. Leopolda Raabe 1
41-600 Świętochłowice
Telefon: 32 245 57 40
email: swietochlowice@luteranie.pl

Numer konta bankowego:
72 1090 1812 0000 0001 1729 7336

Parafia Ewangelicko-Augsburska
Odkupiciela w Wirku

ul. 1 Maja 291
41-710 Ruda Śląska

email: wirek@luteranie.pl

Numer konta bankowego:
54 1090 1812 0000 0001 1754 5980

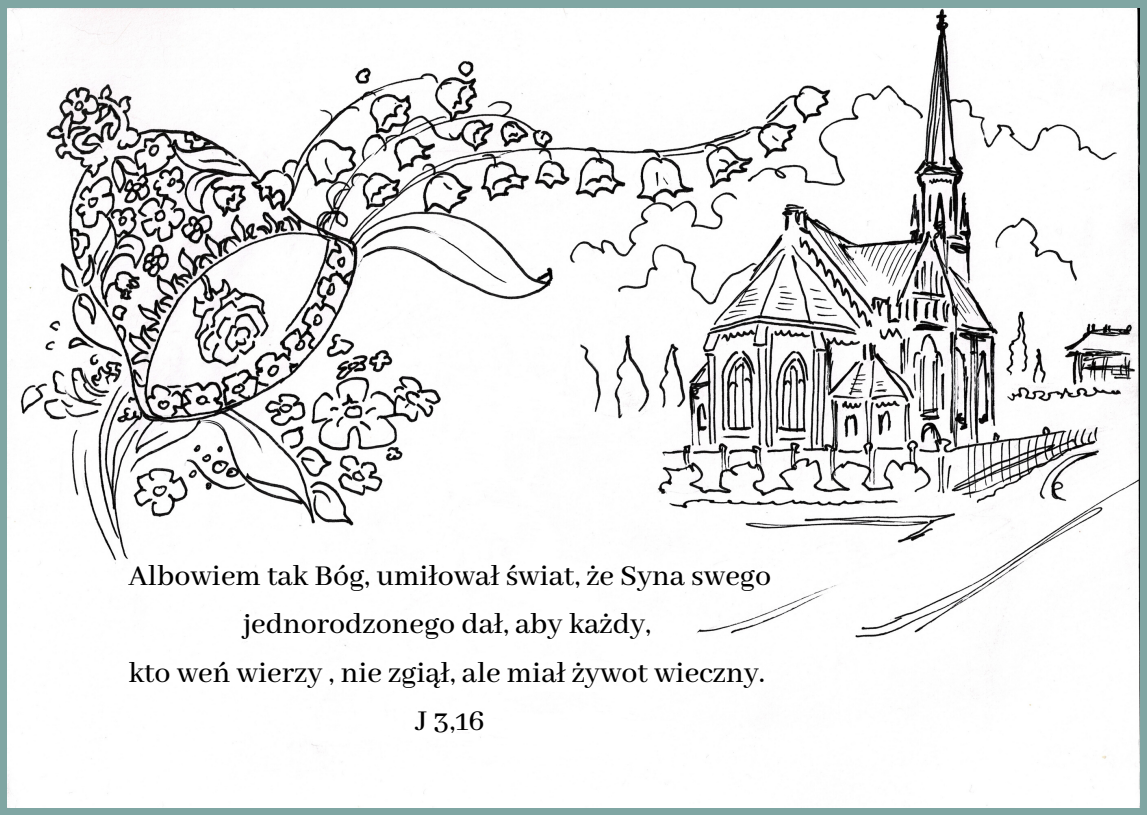

Kartka pocztowa do samodzielnego wycięcia i pokolorowania.
Autor: Jarosław Kassner

Kontakt z redakcją: wiescizfary@gmail.com